Nr. 50. w Piątek dnia 28. Lutego 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Monachium, 27. Lutego. — Urzędowe dzienniki zaręczają, że powstanie się nie wzmaga w Grecyi i że wojsko pozostałe wiernem stoczyło kilka utarczek szczęśliwych z powstańcami.

Drezno, 27. Lutego. — Wiedeńska korespondencya, jak się zdaje pochodząca ze źródła urzędowego zaręcza, że Austrya i Prusy zgodziły się na spólny wniosek względem załatwienia sprawy konstytucyjnej heskiej. Inne rządy związkowe przystąpiły do wniosku w skutek poufnych układów.

Hermanstadt, 27. Lutego. — Wczoraj zastępca prezesa saskiego narodu dał obiad uroczysty. Wieczorem na bankiecie spełniono toasty na cesarza, konstytucyą, przystąpienie Siedmiogrodu do rady państwa, ministra Schmerlinga i armią.

Triest, 27. Lutego wieczorem. — Z Aten donoszą pod d. 22. b. m., że król tam wrócił. Z tego wnoszą, że nie tak prędko sprawa z powstańcami się załatwi. Nauplia od morza i lądu odcięta, 60 żołnierzy przeszło do królewskich. W Trypolizie także wybuchło powstanie. Rząd ma zamiar po prowincyach zwołać pospolite ruszenie. W Atenach panuje spokojność, ale wszystkie kawiarnie pozamykano i ulice wojskiem obsadzono.

Bruksela, 27. Lutego. — Wedle dzisiejszej Independance oświadczył cesarz w piśmie do hr. Morny, że niemiał zamiaru wystąpić przeciw niepodległości i godności ciała prawodawczego. Komisya we względzie uposażenia hr. Palikao (jen. Montaubana), zaproponuje dotacyą dożywotnią, celem zagodzenia sporu.

Paryż, 27. Lutego. — Dzisiejszy Monitor pisze: ponieważ przez wykład profesora Renan wiara chrześciańska została obrażoną i ztąd wypłynąć mogą smutne agitacye, przeto zawieszają się jego prelekcye aż do dalszego.

Paryż, 27. Lutego wieczorem. — Opinion nationale otrzymała pierwsze napomnienie za artykuł obelżywy na senat.

— Monitor donosi, że dotąd zgłoszono się z 65½ mil rent., w 306,296 obligacyach do konwersyi.

— Dzienniki donoszą z Grecyi, że powstanie się wzmaga.

Z Mesyny piszą, że tameczne duchowieństwo podpisało adres żądający zniesienia władzy doczesnej papieża

---

Berlin, 28. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać nadradzcy budowniczemu Schadowowi w Berlinie order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem, ces. austryackiemu sekretarzowi nadwornemu Dr. Schillingowi w Wiedniu order orła czerwonego 3 klasy i heskiemu radzcy lekarskiemu Dr. Friedliebowi w Homburgu order królewskiego domu 4 klasy.

Berlin, 27 Lutego. — Kongres międzynarodowy dobroczynności, który ostatnim razem zebrał się w r. 1857 w Frankfurcie nad Menem, zgromadzi się na dniu 4 Czerwca w Londynie i odbywać będzie posiedzenia łącznie z National Association for the Promotion of Social Science. Posiedzenia te trwać będą przez dni 6 i zajmować się następującemi kwestyami:

1) czyli dopuścić można, aby państwu przysługiwała moc oddzielania od rodziców dzieci moralnie zaniedbanych, wychowywanie ich i wyżywienie ich przez państwo?

2) czyli dopuścić można, ażeby odwiedzanie szkółek gminnych było obowiązującem i w jakiej formie i w jakim obrębie obowiązek ten ma być ustanowiony?

Oprócz tego wezwano członków, aby zdali sprawę o stosunkach krajowych, o ile te wchodzą w zakres kongresu. Nakoniec wystawa powszechna nastręczy sposobność przypatrzenia się rozmaitym przedmiotom fabrykowanym ku podniesieniu dobrego bytu między cierpiącemi klasami. Posiedzenia odbywać się będą na obszernych salach domu Berlington. Składka członków wynosi gwinea.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21 Lutego. — Otwarcie kościołów, zaprzestanie śpiewów, przeciwko którym tak walczono, nie zmieniło położenia. Prześladowanie nie ustało, a komisya śledcza i jen. Kryżanowskoj zajęci powiększaniem liczby ofiar. Fakt prześladowania obecnego niczem wytłumaczyć się i uzasadnić nieda, chyba prowokacyą. Chcą nas zniecierpliwić, chcą doprowadzić do nierozwagi, chcą jednem słowem, ażebyśmy przerzucili się na pole zbrojnego wystąpienia. Do tego prowadzą działania jenerałów, wojska i policyi, tego sobie życzą, bo tylko takim sposobem potrafią utrzymać się na zyskownych posadach i dojść do wyniesienia. Spodziewamy się, że nadzieje ich omylone zostaną, że naród który dał tyle dowodów umiarkowania i rozwagi i tyle pokus i namawiań odrzucił, i teraz w pole nie pozwoli wyprowadzić się i pozostanie w dotychczasowej, spokojnej a wzniosłej postawie. Wojsko obozuje ciągle na placach i ulicach, po których snują się patrole; bez latarni chodzić nie wolno, za najmniejszą oznakę narodową więżą, aresztowania z różnych powodów trwają, deportacye nie ustają. Świeżo aresztowano ubogiego człowieka, który wybiegł po doktora na pomoc niebezpiecznie chorej żonie. Prosił błagał, wystawiał niebezpieczeństwo żony, potrzebującej w chwili rozwiązania pomocy prędkiej — nic nie pomogło, odprowadzili go na ratusz na drugi dzień wypuścili; lecz biedny mąż zastał żonę i nowonarodzone dziecię martwe. Ileż to podobnie oburzających faktów przytoczyćby można.

Śladu ludzkości a nawet i rozsądku dopatrzyć się nie możemy w rządzie Kryżanowskaho i Lüdersa. Gdy owe 133,000 zlp. rozdawano pomiędzy biednych w policyi, umieszczono na liście potrzebujących wsparcia, bez jego wiedzy, szewca, biednego ojca siedmiorgo dzieci. Wezwany do policyi przyszedł i zapytał czego chcą od niego: »Masz odebrać 15 rsr.« — »Za co i od kogo?« — »Od cesarza wsparcie ponieważ biednym jesteś.« — »Jestem biednym ale wsparcia od nikogo nie potrzebuję i nie żądam.« Niemogli namówić biednego ojca do wzięcia wsparcia i za to osadzili go w więzieniu, jako buntownika. Matka i dzieci opuszczone, byłyby z głodu pomarły, gdyby nie pomoc zacnych rodaków. Jakób Tenczyński, akademik, w kościele podczas nabożeństwa odprawianego 13. t. m. przez arcybiskupa, ratował zemdloną kobietę; przybiegła policya, lecz akademik odsunął ją mówiąc: »Służba wasza w kościele ustaje«. Gdy wychodził z kościoła aresztowany został i odprowadzony na ratusz, a p. Hatzfeld skazał go w sołdaty do korpusu orenburgskiego. Krew się ścina z oburzenia na widok scen podobnych. W kilku kościołach, policyanci zaglądali do książek modlących sie i rewidowali je, szukając modlitw za ojczyznę. Arcybiskup pozwolił modlić się za ojczyznę, ale nie głośno; usłuchano go a oto policya książki rewiduje. »Złą byłaby władza taka i nie kazałbym jej być posłuszny, gdyby modlić się za ojczyznę wzbraniała«, mówił arcybiskup, a oto władza p. Piłsudzkiego et consortes wzbrania tych modlitw i w kościołach rewiduje książki od nabożeństwa. Naprożne arcybiskup prosił o usunięcie z kościołów policyi, zostawiono ją pod pozorem, że ona tam znajduje się w charakterze prywatnym jako modlący się. Cesarz pozwolił arcybiskupowi wprost do niego telegrafem się odnosić; Lüders pokazał przeciwny rozkaz i przesyłania depesz telegrafem ks. Felińskiemu odmówił. Ma więc już ks. Feliński pierwszą próbkę dotrzymywania obietnic carskich o których mówił. Rządzcy tutejsi umieją wszystkich zrazić do rządu rosyjskiego, i więcej niż jawni przeciwnicy rządu szkody mu przynoszą, bo wszędzie budzą nieukontentowanie i pomnażają liczbę jego nieprzyjaciół.

Żałoba trwa po dawnemu, smutek głęboki wszędzie się wyraża. W teatrze bywają tylko Moskale, a nam karnawał schodzi na wytrwaniu w prześladowaniu, na poważnem zajęciu się losem osieroconych rodzin i losem więźniów, na pracy, nauce, modlitwie i powstrzymaniu się od wszystkich niewłaściwych w naszem położeniu uciech. Ufność do arcybiskupa wzrasta, objeżdża on zakłady dobroczynne i wszędzie sieje słowa pociechy religijnej.

Spodziewają się, że w przyszłym tygodniu znowu będzie ogólne zebranie rady stanu. Pan Kruzensztern wielki przeciwnik spokojnego załatwienia kwestyi włościańskiej, polecił jednemu ze swoich urzędników wypracować memoryał o włościanach, którym chce u cesarza poprzeć

swój sposób widzenia rzeczy. Wątpimy, czy niedołężna ta praca odniesie jaki skutek. Nie dla tego, ażeby w Petersburgu życzono sobie prędkiego wyjścia i załatwienia stosunków włościańskich, ale dla tego, że ów memoryał na fałszu oparty, jest nadto bardzo niezręcznie i słabo pisany.

Jeden z naczelników tajnej policyi, znany Podwysocki, wyjechał z Warszawy do Petersburga, gdzie obejmie urząd w biurze trzeciego wydziału cesarskiej kancelaryi, to jest w wydziale tajnej policyi kierowanej przez jen. Potapowa, znanego dobrze w Warszawie. Utrzymują, że ma być używany do korespondencyi zagranicznej.

Były oberpolicmajster Abramowicz, starzec bardzo podeszłego wieku ożenił się przed kilkunastu dniami z baletniczką, panną Raczyńską. Slub odbył się w Czerniakowie, młoda para wyjechała na Litwę.

Aresztowań na prowincyi bardzo dużo, zwożą też do Warszawy więźniów nie mało. Jak się narada naczelników wojennych skończyła, trudno się dowiedzieć. Pogłoska o zamknięciu gimnazyum w Radomiu, nie sprawdziła się. Wywiezienie Szlenkera i Hiszpańskiego wstrzymano; siedzą jeszcze w cytadeli, a komisya koniecznie chce ich potępić. Słyszeliśmy, że pana Paradzińskiego z Garwolina wywieziono bez sądu na wygnanie. Cz.

Francya.

Paryż, 25. Lutego. — Spodziewają się jutro i pojutrze nowych burz w senacie, bo będzie sprawa rzymska wniesioną. Poprawka księcia Napoleona wprawdzie zniesiona, ale mówią, że w skutek ostatniej mowy margrabiego Larochejacquelin i jego towarzyszów nowa poprawka do adresu będzie wniesioną co do Rzymu. Książe Napoleon znów przemówi. — Na uposażenie hr. Palikao (Montaubana) jeszcze się niezgodzono. Hr. Palikao korzystając z niedorzecznej mowy margr, Boissy, dowodził wielkich zasług wyprawy chińskiej względem religii katolickiej w Chinach. Zdaje się, że w ciele prawodawczym przyjdzie do układu i zezwoli to ciało na uposażenie jenerała dożywotnie.

— Z mów siejących nienawiść w senacie przytoczyć tu należy mowę margrabiego Boissy, który polemikę przeciw rządowi przeniósł na pole polityki zewnętrznej. Kampania w Krymie i Włoszech, mówił Boissy, były slawne, a szczególniej pierwsza mu się podobała, bo okazała słabość Anglików, żałuje jednak wyrzuconych na nią pieniędzy, bo lepiej ich można było użyć na wylądowanie do Anglii. W Chinach potrzeba było pozwolić pognieść i pohańbić Anglików przez Chińczyków za Waterloo, a mówiąc o Anglikach nie trzeba dawać im przydomku, wiernych sprzymierzeńców, ale zdradliwych nieprzyjaciół. Minister Billault ubolewał nad tą polemiką, która prawdziwem jest nieszczęściem, bo łatwo może odbrzmieć podobnem echem z drugiej strony kanału. Pocóż siać nienawiść, gdy cesarz stara się o przyjaźń Anglii.

(*Kor. Cz.*) Projekt do adresu nad którym w senacie rozpoczęto rozprawy, uważany jest powszechnie jako wzór przesady stylu urzędowego. P. Troplong słynny z wyjątkowego talentu redakcyi i zarazem jeden z nauczeńszych prawników Francyi, tą razą za nadto kusił się naśladować dyplomatyczne formy. Jakkolwiek Patres Conskripti francuscy nie grzeszą zbytkiem niepodległości, niegodzi się jednak nadużywać ich łagodnego temperamentu. Margrabia de Boissy słynny z ekscentrycznych i bezustannych interpelacyj doczekał się przecież szczęśliwego natchnienia i wnosił niedawno w stósowną chwilę przedstawienie, ażeby obrady senatu tak jak ciała prawodawczego przy otwartych drzwiach miejsce miały. Wniosek p. Boissy będzie zapewne przedmiotem rozpraw, jak przybierze formę petycyi. Jest wszelkie podobieństwo, że będzie przyjęty i monarszą wolą sankcyonowany, bo są to naturalne następstwa wywołanego choć powolnego ruchu liberalnego. Jak publiczność zajmie trybuny, czy będą mogli pp. senatorowie zimno przepuścić sprzeczność tego kalibru, lub optymizm tak wygórowany jakim napełniony jest projekt adresu przez p. Troplong odczytany? Jak pogodzić w paragrafie dotyczącym Włoch widocznie współczucie dla sprawy unitaryzmu wyrażeniem wielkiego dzieła oddane, z równie wydatną troskliwością o prawa stolicy apostolskiej które pan Troplong najsprawiedliwszą sprawą nazywa? Niemasz wątpliwości: p. Troplong zapomniał o wysokiej pozycyi jaką zamuje w hierarchii prawniczej i literackiej, pamiętając tylko że jest prezesem senatu zachowawczego.

Książe Napoleon ma głos zabrać ale tylko w kwestyi finansowej. Jeżeli z tej próby wyjdzie zwycięzko, to zyszcze palmę krasomowczą. Zresztą nigdy nie wątpiono o wysokich zdolnościach i umysłowem wykształceniu księcia — nawet wtenczas kiedy nie był blisko tronu.

Z polityki zewnętrznej mało wieści, wyjąwszy pogłoski o porażce Hiszpanów w Meksyku. Wypadek dosyć prawdopodobny. Hiszpanie od wojny marokańskiej dostali gorączki chwały. Potomki Cida marzą o podbojach. Chcieli się zapewne pospieszyć i uprzedzić przybycie korpusu francuskiego i przypłacili młodzieńczą krewkość. Dla czego to narody nie starają się o zwycięstwa pokojowe z tą samą gorliwością z jaką biegną po wawrzyny bojowe. Dostaliśmy dopiero tylko w depeszy treściwej mowę arcybiskupa warszawskiego. Czekamy z niecierpliwością szczegółów i tekstu, a następnie czynów i skutku. W ogólności publiczność francuska mało rozumie drażliwe położenie i duchowieństwa i wiernych w Polsce. Kościół nigdzie podobnego niedoznaje prześladowania i nigdzie go niedoznawał. Bo teroryzm rewolucyjny krew rozlewał ale niegodził na charakter moralny i rozprężenie zgromadzenia. Duchowieństwo francuskie teraźniejsze przyznaje się nawet do wdzięczności za barbarzyństwo teroryzmu. Bo i karność i wiara na nim zyskały. Kościół wyszedł zwycięsko z walki stoczonej z rewolucyą, bogdajby mu się równie powiodło w walce z szyzmą.

Cesarz Francuzów mianował ziomka naszego jenerała Bystrzanowskiego, przydzielonego do spraw wojskowych (attaché militaire) do ambasady wysokiej Porty, oficerem legii honorowej. Pan Thouvenel bardzo pochlebnym reskryptem doniósł jenerałowi o decyzyi monarchy. Pan Bystrzanowski już od roku 1837 posiada krzyż kawalerski legii honorowej.

Dzienniki ogłosiły list ważny i ciekawy prezesa towarzystwa ś. Wincentego à Paulo, niejakiego pana Baudon, robiąc nad nim uwagi rzucające światło na rzeczywisty cel stowarzyszenia. Wiadomo, że cyrkularz ministra spraw wewnętrznych dotknął tylko władzy centralnej, to jest rady głównej i jej prezesa pana Baudon. Konferencyom zas miejscowym tak w Paryżu jako i na prowincyi zostawiono najzupełniejszą wolność spełnienia misyi chwalebnej wspierania bliźnich, co więcej rząd ofiarował się uznać je legalnie, to jest nadać przywilej bardzo ważny, bo dający możność posiadania, dziedziczenia i rozrządzania własnością. Konferencye dotąd tolerowane tylko, przybrałyby z woli rządu charakter prawny.

Massoni tym samym cyrkularzem dotknięci, znaleźli się w zupełnie odpowiedniem położeniu i umieli z niego korzystać. Wzbronił im rząd jednego warunku statutami odwiecznie zapewnionego. Niepozwolił na wybór wielk. mistrza i sam go mianował. Wolni mularze przyjęli naczelnika w osobie marszałka Magnan i w dniu inauguracyi usłyszeli z ust jego przyznanie, że choć piastuje godność nie z woli ogółu, lecz z woli władzy, jednakże sądzi, że będzie to z pożytkiem rzeczy i instytucyi, bo on, wielki mistrz, tylko konstytucyjnym chce być sternikiem i zupełnie na radzie wielkiego wschodu jako z wyboru wynikłej, opierać się przyrzeka. Zgromadzenie z zadowolnieniem przyjęło oświadczenie, i loże tak paryskie jako i prowincyonalne odtąd poraz pierwszy legalne uzyskały stanowisko. Massoni byli zawsze we Francyi popularni, bo byli narodowi. Nic więc tak wielkiego nie zaszło w ich reorganizacyi, coby wpływ instytucyi nadwerężyło. Nie tak się rzecz ma z towarzystwem św. Wincentego à Paulo. Tak jak massonom marszałka, tak wielkiej radzie towarzystwa proponował rząd na sternika kardynała Morlot członka tejże rady. Ale negocyacye w tym duchu zostały zerwane. Rada główna niezaufała arcypasterzowi dyecezyi paryskiej i wielkiemu jałmużnikowi cesarstwa. Może ta ostatnia godność najwięcej się do usunięcia przyłożyła. Rada więc główna rozwiązała się i jak list pana Baudon opiewa, jemu powierzyła dyktaturę moralną, w jego ręce złożyła losy instytucyi aż do chwili daj Boże najbliższej, w której jak Fenix z popiołów odżyje. Są to prawie tekstualne wyrażenia listu pana Baudon. Przezorny spadkobierca spuścizny towarzystwa św. Wincentego a Paulo, w przewidzeniu możebnej śmierci swojej naznacza trzech kandydatów, którzy do depozytu prawo mieć będą. Naiwnie bardzo pan Baudon wymienia ich, są to prezesi rad głównych w Brukseli, Kolonii i Hadze. Ten dowód spójności związku, a tem samem i celów towarzystwa św. Wincentego a Paulo jest najwymowniejszą obroną rządu francuskiego, tak jak charakter kosmopolitycznej instytucyi, która dotąd li tylko losem biednych zajmować się miała, powinienby do niej zrazić tych Francuzów, którzy interes narodowy nad interes stronnictw przekładają. List pana Baudon nie jest francuskim, nie widać w nim także i miłosierdzia chrześciańskiego, a byłoby wielkim błędem, gdyby ludzie byli zdolni zdawać sobie sprawę z objawów nawet wtenczas kiedy one interesom lub ich miłości własnej nie schlebiają. Już to po raz drugi we Francyi widzimy paletot świecki ubliżający infule. Pan Veuillot spierał się z arcybiskupem Sibour, nie uległ mu i sprawę aż w Rzymie sądzono, a choć redaktor Univera przegrał, tyle mu jednak w motywach pochwał udzielono, że uważać można przegraną za wygraną. Teraz pan Baudon księcia kościoła, kardynała, arcypasterza wyścignął!!

Galicya.

Kraków, 24. Lutego. — Po zamknięciu w dniu dzisiejszym pierwszego posiedzenia Towarzystwa rolniczego, z którego to posiedzenia zdajemy sprawę pod właściwym oddziałem, członkowie Towarzystwa i goście z sąsiednich prowincyi zasiedli w wielkiej sali hotelu saskiego i pobocznych na wspólny obiad. Jak wprzódy na posiedzeniu jednoczyły się myśli, tak tutaj w poufnej pogadance łączyły się uczucia. Pierwszy toast wniósł prezes Towarzystwa hr. Henryk Wodzicki na cześć delegatów Towarzystwa rolniczego poznańskiego i obywateli z Wielkopolski. Następnie w odpowiedzi delegat Towarzystwa poznańskiego a zarazem jego prezes p. Łączyński pił zdrowie obywateli Krakowa i Galicyi. Trzeci toast wniósł pan Franciszek Paszkowski wiceprezes Towarzystwa tutejszego na cześć Towarzystwa lwowskiego, a odpowiedział mu delegowany tegoż Towarzystwa p. Ludwik Skarzyński wnosząc zdrowie ludzi dobrej woli i pracy. W końcu wniesiono jeszcze parę toastów, między innemi na cześć Polek.

Posiedzenia Towarzystwa rolniczego.

Rozpoczęły się w dniu dzisiejszym posiedzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Prócz pareset członków Towarzystwa rolniczego tutejszego, przybyło także wielu obywateli z wschodniej części Galicyi i z Poznańskiego. Nadto centralne Towarzystwo poznańskie rolnicze przysłało jako swych delegatów prezesa tegoż Towarzystwa pana Adolfa Łączyńskiego, Jana hr. Działyńskiego, Franciszka hr. Mycielskiego, a czwarty delegat pan Niegolewski zatrzymany czynnościami na sejmie berlińskim przybyć ma dopiero w dniu jutrzejszym. Jako delegaci Towarzystwa rolniczego lwowskiego przybyli panowie Ludwik Skarzyński i Piotr Gros.

Zgromadzeni członkowie Towarzystwa i przybyli z sąsiednich prowincyi goście udali się naprzód o godzinie pół do dziesiątej do kościoła księży Pijarów, a po nabożeństwie odprawionem dla uproszenia Boga o pomyślny rezultat posiedzeń, rozpoczęła się sesya o godz. 11. w sali hotelu saskiego.

Prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki zagaił posiedzenie następującą przemową:

»Witam szanownych kolegów Towarzystwa rolniczego tak licznie na zgromadzenie tegoroczne przybyłych. Cieszy się Towarzystwo nasze wzrastającą liczbą członków swoich, co jest dowodem, że coraz więcej w kraju

naszym jest obywateli poczuwających się do obowiązku pracowania połączonemi siłami koło spraw krajowych. Że sprawa rolnictwa jest przed wszystkiemi innemi wszędzie i przeważnie sprawą krajową, dowodzenia nie potrzebuje; ale zastanawiając się nad położeniem naszem i nad naszą przyszłością, dojść musimy do przekonynia, że rolnictwo u nas ma jeszcze większą ważność, jeszcze większą doniosłość, bo ma wpływ niezaprzeczony na naszą przyszłość narodową. Ziemia jest tym punktem, na którym się opieramy, żeby działać; ziemia jest tą warownią w której się tak długo trzymać możemy dopóki Opatrzność ostatniego i stanowczego swego wyroku o nas nie wypowie. Nie ma narodu na którymby się do tego stopnia sprawdzało starożytne podanie o bohaterze, którego dopóty nieprzyjaciel zwalczyć nie mógł, dopóki go od ziemi nie oderwał, ile razy dotknął się ziemi, tyle razy odzyskiwał wszystkie swoje siły i do dalszych walk był zdolny. Bez tej podstawy, bez tej twierdzy, bez tego ożywiającego i ciągle nowych sił dodającego żywiołu, bez ziemi jednem słowem, staniemy się pamiątką historyczną świetną, ale przestaniemy być walczącą o swoje najświętsze prawa narodowością. Jeżeli więc postęp rolniczy, jeżeli gospodarczość rolnicza, jeżeli bogactwo i zamożność rolnicza zapewnia posiadanie ziemi w ręku dzisiejszych właścicieli, toć niewątpliwie Towarzystwo rolnicze będące narzędziem do osiągnięcia celu, ma oprócz zadania czysto materyalnego, zadadanie moralne, zadanie wyższe, zadanie prawdziwie narodowe.

Jeżeli tę prawdę, panowie, wraz zemną uznajecie, to przyznacie zapewne, że jest potrzebnem i użytecznem w chwili rzeczywistego rozwijania się sił i środków Towarzystwa, zastanowić się nad prawdziwem jego znaczeniem, nad rzeczywistem jego zadaniem, nad granicami jakie Towarzystwu natura jego i obowiązki względem kraju wytykają.

Jeżeli dzisiaj ośmielam się na ten rozległy przedmiot w krótkich wyrazach zwrócić waszą uwagę, to dla tego, że znajdujemy się w epoce zmian, w epoce przejścia w której dla najbystrzejszych umysłów, to porywanych nadziejami, to wśród cierpień poddających się zwątpieniom, nieraz droga właściwa którą iść mają, jest zamglona. I tak jedni z nas spodziewają się po Tow. rolniczem wszystkiego, drudzy niespodziewają się niczego. Bądźmy dalecy od tych obu ostateczności, to jest od zwątpienia i od zarozumiałości. Z przeświadczeniem o naszej ważności, możemy śmiało powiedzieć, że Tow. rolnicze składa się z żywiołów najlepszych i najszlachetniejszych kraju naszego, że jest czołem społeczeństwa naszego; przyznajmy sobie orędownictwo najważniejszych spraw krajowych bo rolniczych, i wszystkich z nią połączonych usiłowań i czynności. Wchodzą do naszego zakresu działania często i kwestye spółeczne w tak bliskim nawet bezpośrednim stosunku z rolnictwem będące. Ale po za temi granicami leży mnóstwo zadań dla kraju naszego bardzo ważnych o których rozwiązanie napróżnoby się kusiło Towarzystwo nasze, a kusiłoby się tylko z narażeniem swojego istnienia, a w każdym razie ze zmarnowaniem sił nieodpowiednio użytych. Oprócz tego w tem ogarnianiu wszystkich interesów krajowych przez Tow. rolnicze, jest jeszcze to niebezpieczeństwo, że rozpraszalibyśmy siły nasze w różnych luznych kierunkach, podążając do celów niejasno określonych, gdy tymczasem koncentrując siły na stale wytknięte punkta daleko większe musimy osiągnąć skutki. Zajmujmy się przedewszystkiem wyszukiwaniem celów najpraktyczniejszych, a idźmy do nich środkami które mamy w ręku. Wszak wszyscy jesteśmy tego przekonania, że należy od nas usuwać to wszystko, co pod szumną nazwą wyższych celów prowadzi do zaniedbania obowiązków bliskich, wyraźnych ale ciężkich, których wypełnianie jest mozolne, skutek wolny, sława nierozgłośna a nagroda we własnem sumieniu i w uznaniu późniejszych pokoleń.

Najlepiej myśl tu wyrażoną oddaje słowo powiedziane przez prezesa byłego tow. roln. Królestwa Polskiego: »Nie ten jest wielkim, który to czyni co sam chce, ate ten który umie to czynić co może.«

Zwyczajem uświęconym od czasu od którego mamy szczęście widzieć pomiędzy nami delegowanych od bratnich nam Towarzystw, witaliśmy naprzód delegowanych od Tow. roln. Królestwa. Dzisiaj wiecie wszyscy jaki los spotkał Towarzystwo to. Jeżeli już niemożemy witać delegatów których tak serdecznie przez kilka lat przyjmowaliśmy, to zgodzicie się zapewne ze mną na to, że natomiast winniśmy wspomnienie byłemu Tow. rolniczemu jako instytucyi która zaszczyt narodowi przyniosła i zaszczytne nawet miejsce na karcie historyi zajmie. Tak jest, panowie, Towarzystwo rolnicze jest faktem historycznym w calem tego słowa znaczeniu bo otworzyło pole działania dotąd odłogiem leżącym siłom, bo dowiodło że jest żywotność w narodzie naszym, bo okazało że są w narodzie naszym te cnoty i te siły bez których żadne społeczeństwo istnieć nie może a przy których każde społeczeństwo istnieć musi. Temi cnotami, temi siłami okazanemi podczas świetnego a krótkiego istnienia Towarzystwa roln. Król. Polskiego są: zamiłowanie dobra powszechnego, chętna i bezinteresowna gotowość poświęcania mu czasu i zasobów, mądra i wytrwała praca we wszystkich do pracy powoływanych obywatelach, szczera chęć wrócenia do prostoty i uczciwości obyczajów ojców naszych, podniesienie do godności cnót obywatelskich pracy i oszczędności tych najsilniejszych dźwigni bogactwa krajowego. Te wszystkie zasoby moralne odkryło na jaw, wywołało Tow. rolnicze Królestwa Polskiego, okazało jeszcze jednę cnotę, cnotę wielką i trudną, cnotę którą nam uporczywie zaprzeczają oszczercy nasi, cnotę karności i posłuszeństwa, a właśnie tej cnoty karności i posłuszeństwa najświetniej dowiodło Tow. rolnicze Król. Polskiego. Władzy, którą obywatele wybrali, byli we wszystkich zakątkach i na wszystkich krańcach, i we wszystkich rozporządzeniach chętnie posłuszni, ściśle wypełniali polecenia i na głos właściwej władzy przed żadną nie cofali się pracą. Cześć niech będzie obywatelstwu Król. Polskiego, cześć niech będzie obywatelom tym którzy Towarzystwo zawiązali a którzy póżniej na przewodników powołani wytrwale i zacnie na czele obywatelstwa pozostali.

Witam również w imieniu Towarzystwa naszego pierwszy raz do nas przybyłych delegowanych Tow. roln. Księstwa Poznańskiego. Witamy ich jako dawniej witano braci którzy na kresach rzeczypospolitej bronili jej granic, całości i chwały. Wywięzują się oni z wytrwałą pracą z trudnego zadania, jakie im nieszczęsne losy na barki włożyły. Po wielu trudnościach i usiłowaniach, powiatowe Tow. rolnicze związały się w Tow. centralne, a pierwszą jego myślą podać nam dłoń bratnią.

Witam wreszcie, jak od lat wielu, delegatów Towarzystwa galicyjskiego. My już dawno i prawie wspólnie pracujemy koło spraw naszych; jeżeli nie stanowimy jedności co do ciała, to stanowimy jednosć w duchu i w dążnościach.

Zakończę te powitania uwagą nad tem, co cechuje nasze położenie i nasze obowiązki. W różnych dzielnicach kraju polskiego przeważnie rolniczego łączą nas uczucia a zbliżają nas Towarz. rolnicze; niechże one z tego powodu będą przedmiotem naszej pieczołowitości, zamiłowania i starunku o ich dobro, o ich zachowanie i o ich wzrost.«

Po przemowie prezesa zabrał głos delegowany Tow. rolniczego lwowskiego pan Ludwik Skarzyński, a piękną jego przemowę oraz dalszy ciąg sprawozdania z tego posiedzenia musimy dla braku miejsca odłożyć do następującego numeru. Tu tylko wspomniemy, że po przemowie delegowanego Towarzystwa lwowskiego, sekretarz naszego Towarzystwa p. Marceli Jawornicki zdał sprawę z rocznych czynności komitetu Towarzystwa; następnie członek komitetu ksiądz Leopold Górnicki odczytał obszerny raport kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie, przedstawiając ekonomiczne położenie tej szkoły, a dyrektor jej p. Korzeliński zdał sprawę o położeniu tej szkoły pod względem naukowym. W końcu posiedzenia wyciągnięto losem nazwiska pięciu członków występujących z komitetu, w których miejsce mają być wybrani inni na ostatniem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia. Treść powyżej wspomnionych raportów podamy ciągnąc dalej jutro szczegółowe sprawozdanie. O godzinie pół do szóstej wieczorem rozpoczęło się drugie posiedzenie. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Lutego. — Wczoraj o godzinie 4. po południu nieprzejrzane tłumy zaległy ulicę Pojezuicką, gdzie mieszkał zgasły przed kilku dniami legionista ś. p. Kierzkowski, i przyległe ulice, aby oddać mu ostatnią przysługę po śmierci jak oddawano cześć powszechną za życia. Jego Arcybiskupia Mość ksiądz Leon Przyłuski wraz z prałatami, wyższem i niższem duchowieństwem, przy wielkiej asystencyi sam wyprowadził czcigodne zwłoki, które złożone w trumnie okrytej godłami i oznakami zaszczytnemi i rycerskiemi, świadkami czynów i poświęceń zgasłego, pochwycone przez zimków różnego stanu i wieku, były niesione przez nich na barkach ulicami Jezuicką, Rynek, Wroniecką, św. Wojciech, aż na miejsce wiecznego spoczynku. Tu przy śpiewie duchownym i śród najrzewniejszego »Requiescat« złożono trumnę, a ziomkowie pożegnali zgasłego hymnem narodowym.

Dziś za zgasłego odbyło się nabożeństwo żałobne u fary, na które przybył także Jego Arcypasterska Mość z całem duchowieństwem a mowę pełną namaszczenia powiedział Jks. Pędziński kaznodzieja farski.

— Z powodu pogrzebu ś. p. Kierzkowskiego, posiedzenie walne Towarzystwa naukowej pomocy odbyło się na wielkiej sali bazarowej w porze późniejszej niż naznaczono, a mianowicie po godzinie 6, ponieważ członkowie jego wszyscy udali się na pogrzeb zgasłego legionisty Kierzkowskiego. Posiedzenie zagaił p. Cegielski. Sprawozdanie z tego posiedzenia zdamy jutro.

NEKROLOG.

Poznań, 27. Lutego. — Dzisiaj o godz. 4ej z południa, pochowaliśmy śp. Filipa Kierzkowskiego, majora wojsk polskich, zgasłego w d. 24. b. m., najstarszego pewno żołnierza całej Polski. Zacny starzec, którego jeszcze przed niedawnym czasem spotykaliśmy zwykle na rannem nabożeństwie w kościele farnym z głową ubieloną wiekiem, choć nie pochyloną, z postawą przypominającą mimo ciężaru lat żołnierza, wreszcie z nieodstępną czerwoną wstążeczką krzyża legii honorowej, starzec ów poszedł także nareszcie zwiększyć zastęp towarzyszów, których tutaj z pewnością bardzo mało już liczy.

Jak słychać pozostawił zmarły zapiski, z których będzie można zestawić obszerniejszy nekrolog; tymczasem korzystamy z suchych i urywkowych dat urzędowego stanu służby, jaki wystawiono śp. Kierzkowskiemu, w Paryżu 17. Maja 1814 r. ze sztabu głównego (z podpisem jenerała dywizyi N. Lucotte). Sądząc z nich byłby życiorys śp. Kierzkowskiego jednym z najciekawszych przyczynków do dziejów bohaterskiej epopei, w której synowie Polski od chwili upadku niepodległości kraju uczestniczą. Śp. Filip Kierzkowski urodził się w województwie Kaliskiem 16. Kwietnia 1771. W Grudniu 1787 wstąpił jako kadet do pierwszego pułku rzeczypospolitej polskiej, noszącego nazwę regimentu królowej Jadwigi. Mianowany podporucznikiem 1. Sierpnia 1788, miał następnie udział w kampanii r. 1792 pod księciem Józefem i Kościuszką. W kampanii r. 1794 w bitwie pod Szczekocinami (6. Czerwca 1794) był trzy razy ranny. Po upadku powstania Kościuszkowskiego udaje się do legionów polskich we Włoszech i odbywa wszystkie kampanie od r. 1796 do 1799. Zdaje się, że w r. 1799 był przeznaczony do oddziału, mającego bronić wyspy Elby przeciw Anglikom, gdyż w stanie służby znajdujemy wzmiankę, iż miał udział r. 1799 i 1800 w oblężeniu Porto-Ferajo. W roku następnym należy Kierzkowski do owego nieszczęśliwego zastępu Polaków, który pod grozą dział ustawionych nad portem Liworneńskim zmuszają wsiąść na okręty i wiozą do San Domingo. Żółta febra i żelazo Murzynów wyniszczyły prawie wszystkich Polaków; sam dowódzca wyprawy, Władysław Jabłonowski uległ zarazie. Kierzkowski należał do szczupłej liczby ocalonych i wrócił szczęśliwie do Europy. W r. 1806 i 1807 miał udział w kampanii przeciw Prusakom i Moska-

lom. W r. 1809 wysłany do Hiszpanii uczestniczył we wszystkich kampaniach na półwyspie Iberyjskim od r. 1809 do 1812 włącznie. W spotkaniu pod Tudelą w r. 1811 odnosi ciężką ranę w nogę i ma zabitego konia. Za to spotkanie uzyskał dekretem cesarskim z d. 20. Maja 1811 krzyż legii honorowej, a poprzednio już (14. Sierpnia 1809) został zamianowany kapitanem pierwszej klasy. W r. 1813 wrócił Kierzkowski do wielkiej armii w Niemczech i dzielił odtąd jej losy, począwszy od Lützen i Budyszyna aż do tragicznej walki na wzgórzach Montemartru. Z dniem 17. Maja 1814 bierze dymisyą jako major i wraca do Polski, przebywając już odtąd nieprzerwanie w Poznaniu. Mimo starganych sił i wieku poszedł jeszcze Kierzkowski na kampanią r. 1831, a wróciwszy odpokutował za nią w fortecy świdnickiej. Tutaj to spisał swój pamiętnik, który czeka jeszcze wydania.

Przed kilku laty przesłało mu poselstwo francuskie z Berlina, podobnie jak innym wojownikom z epoki Napoleońskiej, medal ś. Heleny, którego nosić nie było mu jednak wolno....

Poświęcając tylko kilka słów pamięci żołnierza, będącego pośród nas żywym pomnikiem równie wielkiej, jak tragicznej przeszłości, pożegnajmy go słowami naszego wielkiego wieszcza, owym patentem sławy, uznania i wdzięczności, jakim naród przez usta poety uczcił swych bohaterów epoki rozbiorowej....

»on był legionistą,
Przynosił kości nasze na ziemię ojczystą,
Której już bronić nie mógł, — jak go wtenczas cała
Rodzina pańska, jak go czeladka ściskała
Zanosząc się od płaczu! on za stołem siadał,
I dziwniejsze od baśni historye gadał, —
On opowiadał jako jenerał Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski,
Jak on rodaków zbiera na Lombardzkiem polu;
Jak Kniaziewicz rozkazy daje w kapitolu,
I zwycięzca, wydartych potomkom Cezarów
Rzucił w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów;
Jak Jabłonowski zabiegł, aż kędy pieprz rośnie,
Gdzie się cukier wytapia, i gdzie w wiecznej wiośnie,
Pachnące kwitną lasy; z legią Dunaju
Tam wódz Murzyny gromi, a wzdycha do kraju!

Przybyli do Poznania dnia 28. Lutego.

BAZAR: prob. Ostrowicz z Błociszewa, hr. Węsierski z Wróblewa, hr. Kwilecki z Oporowa, Brodnicki z Dziećmiarek, Jackowski z Pomarzanowic, Wierzbiński z Włókna, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Mielżyński z Miłosławia, Grabowski z Gorzewa, hr. Mielżyński z Chobienic, Rekowski z Koszut, hr. Działowski z Mgowa, Kierski z Podstolic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Bojanowska z Przekuszewa, Żychlińska i Karczewska z Rumianka, Swinarski z Gołaszyna, Żóchowski z Konina, Chmanowski z Ostrowa, Koszutski z Wargowa, Myczkowski z Warszawy, Zgorzalewicz z Gize, prob. Waleński z Pniew, Feldmanowski z Jezior, Pohl i Runschke z Berlina, Wolf z Naumburga, Pincus z Grodziska, Burghard z Zielonejwsi, Nowacki z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Schmidt z Beweringen, Harmel z Leśniewa, Jezierski z Sławna, Sławoszewski z Ustaszewa, Szeliski z Orzeszkowa, Skoraszewski z Malinina, Hepkowska z Opatowka, Schulz z Strzałkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kurnatowski z Dusina, Milkowski z Popowka, Korytowski z Grochowiska, Biegański z Łukowa, Radoński z Rudnicza, Szumann z Władysławowa, Gorzeński z Smiełowa, Menze z Sremu, Zegarowicz Międzychodu, Hess z Bingen, Tränkle z Rheydt, Alberts z Halberstadt.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Patsch z Darkehmen, ul. Magazynowa 15.

OBWIESZCZENIE.

Obwieszczenia przepisane w artykule 13. powszechnego niemieckiego prawa handlowego zostaną dla obwodu podpisanego Sądu w roku 1862. przez następujące pisma publiczne ogłaszane:

1) przez publiczny Donosiciel do Dziennika urzędowego w Poznaniu,
2) przez niemiecką i polską Gazetę poznańską,
3) przez gazetę »Bank i Handels-Zeitung« w Berlinie.

Interesa tyczące się rejestrów handlowych będą w roku 1862. przez Sędziego powiatowego **Hoegg** i przez Sekretarza Sądu powiatowego **Krugera** w każdy poniedziałek i piątek przed południem od godziny 11éj do 1éj w pokoju terminowym Nr. 8. uskutecznione, co niniejszém do publicznéj wiadomości się podaje.

Wolsztyn, dnia 24. Lutego 1862.
Królewski Sąd powiatowy.
podp. **Hantusch.**

Bank prowincyalny akcyjny
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Czwarte formalne Walne zebranie akcyonaryuszów odbędzie się dnia 17. Marca t. r. przed południem o godzinie 10éj w lokalu bankowym przy ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 17., stósownie do przepisów §§. 39. 40. 41. Statutu.

Przez dwa poprzedzające dnie obrotowe wydawane będą w lokalu bankowym za okazaniem akcyj (§. 40. Statutu) karty wnijścia i karty do głosowania.

Poznań, dnia 21. Lutego 1862.
Rada administracyjna.
Bielefeld.

Na sprzedaż.

1) Nasienie psiéj trawy kupkowéj (Knaulgras, dactylis glomerata) centnar po 16 Tal., szefel po $4\frac{1}{2}$ Tal. Trawa ta jest dla naszego Księstwa najpewniejszą i najprzynośniejszą, tak pod kosę jako i na pastwisko; na łąkach kwaśnych wytępia wkrótce trawy złe i w krótkim czasie inne zastępuje.

2) Nasienie gorczycy, szefel po 4 Tal, uprawiam takowe od kilku lat z dobrym skutkiem, i przekładam jego uprawę nad uprawę latowego rzepaku i rydzu, jeżeli w ogóle rzepak albo rzepik, ku używaniu wymierzwionego ugoru, jako zboże poprzedzające latowe rośliny olejne mają być chodowane.

3) Tryki po 25 do 50 Tal. za sztukę. Budowa silna we wełnie, ile można tylko jak największa nabitość wełny, wysoko poprawne.

Dominium Żerkowo.
Rapmund.

Groch do siewu.

Bardzo piękny, podsypujący groch do wysiewu na lekkim gruncie nabyć można w urzędzie gospodarczym w **Mikuszewie** pod Miłosławiem.

Nasiona żółtych olbrzymich buraków. przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 Tal., macę po 10 Sgr. sprzedaje
C. Heinze,
posiedziciel folwarku w Kłecku, powiatu Gnieźnieńskiego.

Billardy marmurowe

od 150 do 1000 Tal. są do obejrzenia i gry na nich w moim zakładzie fabrycznym ustawione.
A. Wahsner w **Wrocławiu,**
ulica Weissgerberstrasse Nr. 5.



Stadnika dwuletniego czarnoburego, czystéj hollenderskiéj rasy ma na sprzedaż Urząd gospodarczy w **Mikuszewie** pod Miłosławiem.

Polak, lub też taki, który jest biegły w języku polskim i posiada dobre świadectwa, poszukuje się jako wojażer lub agent, pod bardzo korzystnymi warunkami do mego handlu wina en gros. Łaskawe offerty upraszam wprost.
L. M. Weissmann,
w Frankfurcie n/Menem.

Hoyera patentowaną sól w kamieniach do lizania dla bydła
poleca po 6 Sgr., przy wzięciu 10 sztuk po $5\frac{3}{4}$ Sgr., 50 sztuk po $5\frac{1}{2}$ Sgr., jako téż przydatne **koryta do soli z lanego żelaza** po 7 Sgr.
Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Luty $43\frac{2}{3}$ pł. i list., na Luty Marzec $43\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ do $\frac{1}{3}$ pł., na Marzec Kwiecień $43\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $43\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł. i pien., na Kwiecień Maj $43\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł. i list., na Maj Czerwice $43\frac{1}{2}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) podobni jak żyto. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty $16\frac{1}{12}$ pł. i list., na Marzec $16\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$ pł. i pien. $\frac{1}{8}$ list., na Kwiecień $16\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj $16\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec $16\frac{3}{4}$ pł. pien. i list., na Lipiec 17 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Lutego.

Pszenica 64—80 tal.
Żyto na Luty Marzec 51 tal., na wiosnę $50\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $50\frac{3}{4}$—51—$50\frac{3}{4}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 36—39 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.
Olej rzepiowy na Luty, Luty Marzec i Marzec Kwiecień $13\frac{1}{12}$ tal.
Olej lniany $12\frac{5}{6}$ tal.
Okowita na Luty i Luty Marzec $17\frac{3}{8}$ tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Lutego 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	108
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	101[illegible]/4
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{8}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$94\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$91\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 28. Lutego 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	23	9	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	18	9	2	21	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	15	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	20	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 27. Lutego	15	25	—	do	15	26	6
„ 28. „	15	25	—	„	15	27	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.